

Renata URBAN\*

<https://orcid.org/0000.0001.7970.8076>

## **Działalność Henryka Leliwy-Roycewicza w zakresie wojskowości, sportu i organizacji jeździectwa w Polsce**

### **Streszczenie**

Henryk Roycewicz nie należy do postaci powszechnie znanych. Jego nazwisko trudno odnaleźć na kartach podręczników do historii Polski, nie ma go także w większości popularnych encyklopedii. Kim więc był? Polakiem, pochodzącym z rodziny o tradycjach patriotycznych, ale urodzonym w czasach prześladowań w zaborze rosyjskim. Żołnierzem pierwszej wojny światowej, kawalerzystą Drugiej Rzeczypospolitej, sportowcem, jeźdźcem niemal doskonałym, medalistą olimpijskim, trenerem jeździectwa. Roycewicz był także żołnierzem kampanii wrześniowej, później Armii Krajowej, działaczem konspiracji, w końcu powstańcem warszawskim – dowódcą Batalionu „Kiliński”. Za dwa ostatnie „przewinienia” zapłacił wysoką cenę – oskarżeniem o zdradę ojczyzny, wyrokiem skazującym i sześcioletnim pobytom w stalinowskim więzieniu. Po zwolnieniu i rehabilitacji, wrócił do jeździectwa i pozostał mu wierny niemal do końca życia. Mimo że zmarł ponad ćwierć wieku temu, nadal żyje we wspomnieniach starszego pokolenia jeźdźców, a przede wszystkim swoich towarzyszy broni, ich rodzin, środowisk kombatanckich, dla których jeszcze za życia stał się legendą.

Celem artykułu było przedstawienie wybitnej postaci żołnierza-patrioty, sportowca-olimpijczyka, działacza sportowego.

**Słowa kluczowe:** kawaleria, jeździectwo, igrzyska olimpijskie, wojna.

Biografistyka sportowa stała się w ostatnim ćwierćwieczu bardzo popularną formą prezentacji wybitnych polskich sportowców. Opublikowane prace były poprzedzone dogłębną kwerendą zasobów archiwów państwowych, żmudną analizą materiałów źródłowych, czasochłonną eksploracją zbiorów bibliotek centralnych i regionalnych, poszukiwaniem informacji w relacjach ustnych i pi-

---

\* dr hab. prof. US, Uniwersytet Szczeciński, Wydział Kultury Fizycznej i Promocji Zdrowia;  
e-mail: renata.urban@usz.edu.pl

semnych świadków wydarzeń. Dociekliwa praca badaczy pozwoliła na rzetelne opracowanie kilkunastu leksykonów i słowników o charakterze naukowym, odnoszących się do przedstawicieli środowiska sportowego. Wśród licznych studiów biograficznych na szczególną uwagę zasługiwały z całą pewnością te, które ukazywały życiorysy grup sportowców, obejmujących określoną kategorię, np. olimpijczyków, przedstawicieli konkretnej dyscypliny sportu, reprezentujących wskazany obszar lub okres. Ukazało się także szereg publikacji poświęconych biografiami jednostkowym. Należą do nich, m.in. następujące pozycje: Z. Głuszka, *Leksykon polskich olimpijczyków 1924–1998*<sup>1</sup>, B. Tuszyńskiego i H. Kurzyńskiego, *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*<sup>2</sup>, B. Tuszyńskiego, *Księga sportowców polskich ofiar II wojny światowej 1939–1945*<sup>3</sup>, R. Wryka, *Sport olimpijski w Polsce 1919–1939. Biogramy olimpijczyków*<sup>4</sup>, tego samego autora *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*<sup>5</sup>, W. Duńskiego, *Konno po sławę. Leksykon jeździectwa polskiego*<sup>6</sup>, R. Urban, *Jeźdźcy-olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*<sup>7</sup>, L. Rafalskiego, *Olimpijczycy spod Tatr*<sup>8</sup> i wiele innych. Jednak z uwagi na to, że prezentowały one zwykle dużą grupę sportowców, biogramy poszczególnych sportowców nie były obszerne i wyczerpujące. Stąd też autorka podjęła próbę przedstawienia wybitnej – jej zdaniem – postaci kawalerzysty, sportowca-olimpijczyka, powstańca warszawskiego, więźnia politycznego i działacza sportowego – Henryka Roycewicza. Aby osiągnąć zamierzony cel, dokonała kwerendy zasobów Centralnego Archiwum Wojskowego w Rembertowie, przeglądu zawartości czasopism Biblioteki Narodowej w Warszawie, materiałów źródłowych udostępnionych przez Fundację Polskiego Państwa Podziemnego oraz analizy dotychczas opublikowanych haseł osobowych. Zgromadzony materiał pozwolił na opracowanie poniższego biogramu.

Henryk Roycewicz urodził się dnia 30 lipca 1898 r. w Janopolu w powiecie poniewierskim na Żmudzi (Litwa). Był synem Roberta i Eugenii z Likiewi-

<sup>1</sup> Z. Głuszek, *Leksykon polskich olimpijczyków 1924–1998*, Polskie Wydawnictwo Sportowe „Sprint”, Warszawa 1999, ss. 384.

<sup>2</sup> B. Tuszyński i H. Kurzyński, *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*, PKOl, Warszawa 2014, ss. 1235.

<sup>3</sup> B. Tuszyński, *Księga sportowców polskich ofiar II wojny światowej 1939–1945*, Wydawnictwo J.M. Miedzianowskiego i K.A. Wasilewskiego, Warszawa 1999, ss. 360.

<sup>4</sup> R. Wryk, *Sport olimpijski w Polsce 1919–1939. Biogramy olimpijczyków*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006, ss. 462.

<sup>5</sup> Tenże, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015, ss. 687.

<sup>6</sup> W. Duński, *Konno po sławę. Leksykon jeździectwa polskiego*, Polski Związek Jeździecki, Warszawa 2012, t. 1 – ss. 824, t. 2 – ss. 864.

<sup>7</sup> R. Urban, *Jeźdźcy-olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej, Gorzów Wlkp. 2012, ss. 230.

<sup>8</sup> L. Rafalski, *Olimpijczycy spod Tatr*, Powiatowe Centrum Kultury w Nowym Targu, Nowy Targ 2013, ss. 215.

czów. Wychowywany był – razem z sześciorgiem rodzeństwa – w duchu katolickiej świadomości narodowej. Jego rodzina pieczętowała się herbem Leliwa, który w późniejszych czasach stał się konspiracyjnym pseudonimem Henryka Roycewicza. Roycewiczowie posiadali rodzinny majątek w ziemi kowieńskiej, która była tłem dla wielu zdarzeń, opisanych przez Henryka Sienkiewicza w *Potopie*. Janopol sąsiadował z Wodoktami, których właścicielką w powieści Sienkiewicza była Aleksandra Billewiczówna. Dorastał w atmosferze polskości, uczestniczył w tajnych zebraniach młodzieży polskiej, w czasie których zdobywał wiedzę, m.in. z zakresu historii Polski. Mimo niesprzyjających okoliczności, prób rusyfikacji i represji ze strony władz carskich, kultywowanie tradycji narodowych i fascynacja *Trylogią* niewątpliwie miały wpływ na zainteresowania młodego Henryka. Od najmłodszych lat pasjonowały go konie i wojsko. Po raz pierwszy siedział na koniu, mając zaledwie pięć lat. Jako kilkuletni chłopak już dobrze jeździł konno. Zanim jednak zrealizował drugą pasję – wojsko, ukończył sześć klas Szkoły Handlowej w Kownie<sup>9</sup>.



**Fot. 1.** Henryk Roycewicz (Zbiory Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego)

Jako szesnastoletni młodzieniec, w 1914 r. wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej (dalej: POW), która dla Roycewicza stała się nadzieją na spełnienie patriotycznego obowiązku zbrojnej walki z Rosją o odzyskanie niepodległości Polski. Oddziały POW prowadziły działalność wywiadowczą, organizowały akcje dywersyjne, niszczyły linie kolejowe, mosty, utrudniały pobór mężczyzn do wojska rosyjskiego. W Wilnie, dokąd zmuszony był wyjechać ze względu na represje wywołane aktywnością w POW, zgłosił się do oddziałów Samoobrony. Na początku listopada 1918 r. Henryk Roycewicz uczestniczył w rozbrajaniu

<sup>9</sup> A. Bieniaszewski, *Na pogrzeb pułkownika Henryka Leliwy-Roycewicza*, „Koń Polski” 1990, nr 6, s. 31; B. Tuszyński i H. Kurzyński, dz. cyt., s. 214.

Niemców w tym mieście. Służbę wojskową w Wojsku Polskim rozpoczął 5 grudnia 1918 r., wstępując ochotniczo do Wileńskiego Pułku Ułanów, zorganizowanego przez braci – mjra Władysława oraz rtm. Jerzego Dąbrowskich. W dwudziestym roku życia po raz pierwszy założył polski mundur. Do 7 kwietnia 1920 r. był szeregowym żołnierzem, walczącym w ofensywie na froncie wschodnim i północnym, brał udział w obronie Wilna przed bolszewikami oraz w bojach o ziemię wileńską, uczestnicząc w walkach o Baranowicze, Mołodeczno, Słuck. Jeszcze w 1919 r. Roycewicz został skierowany do Szkoły Żandarmerii Polowej Frontu Litewsko-Białoruskiego, a następnie oddelegowany do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie, którą ukończył 16 sierpnia 1920 r. jako podchorąży, i przydzielony do 27 Pułku Piechoty w Częstochowie; 15 grudnia otrzymał awans na podporucznika, podpisany przez Naczelnego Wodza<sup>10</sup>.

W odpowiedzi na prośbę, skierowaną przez Henryka Roycewicza do Departamentu I Piechoty Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej: MSWojsk.), został oddelegowany do Szkoły Podchorążych Jazdy w Grudziądzu, a po jej ukończeniu, 4 lutego 1921 r. otrzymał przydział do 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich (dalej: puw), stacjonującego wówczas w Nowogrodku. Był to pułk utworzony w 1920 r. w Poznaniu, jako 115 puw, zasłużony w czasie wojny polsko-sowieckiej, później przemianowany na 25 puw. Jako podporucznik, Henryk Roycewicz objął w pułku dowództwo plutonu, wykazując się dużymi zdolnościami wychowawczo-instruktorskimi. Był wysoko oceniany przez przełożonych jako człowiek prawy, inteligentny, ambitny, pilny, koleżeński, bardzo dobry oficer. Dowódca pułku, płk Jan Tyszkiewicz, stwierdził: „Pod każdym względem wzorowy oficer”, a dowódca 9 Brygady Kawalerii, gen. Adolf Waraksiewicz – „Wybitny oficer, jeździec i instruktor. Zasługuje na specjalną uwagę”<sup>11</sup>.

Następnie ponownie skierowano go do Centralnej Szkoły Jazdy (dalej: CSJ) w Grudziądzu na sześciomiesięczny kurs jazdy konnej, podczas którego odkrył swoje wybitne zdolności jeździeckie, predestynujące go do rozwijającego się w Polsce sportu jeździeckiego. Od początku sierpnia 1921 r. służył w macierzystym pułku; 1 stycznia 1923 r. został mianowany porucznikiem i powtórnie oddelegowany na roczny Kurs Instruktorów Jazdy Konnej do CSK w Grudziądzu (25.10.1923–9.10.1924). Cieszył się bardzo dobrą opinią kolegów i przełożonych, którzy podkreślali nie tylko jego zalety charakteru, ale także umiejętności jeździeckie. Po ukończonym kursie, ppłk Piotr Skuratowicz w swojej opinii napisał:

Poczucie honoru bardzo duże, wyrobienie charakteru bardzo dobre, siła woli wybitna, stosunek do kolegów wzorowy, [...] bystrość umysłu bardzo duża. Jeździec zupełnie dobry [...], wyszkolenie fachowe bardzo dobre, osiągnięte postępy bardzo duże, obycie towarzyskie wzorowe, zachowanie się w służbie i poza nią wzorowe. Ocena ogólna

<sup>10</sup> S. Radomyski, *Wspomnienie o Henryku Leliwie-Roycewiczu*, „Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej” 1990, t. 18, nr 136, s. 613–616; W. Domański (jr.), *Herbu Leliwa*, „Przegląd Sportowy” 1989, nr 117 z dn. 18.06., s. 3; R. Wryk, *Sport olimpijski w Polsce 1919–1939...*, s. 222.

<sup>11</sup> W. Zegar, *Pułkownik Henryk Roycewicz (1898–1990)*, maszynopis w posiadaniu autorki, s. 25, 31.

na: bardzo dobry oficer, wybitnie zamiłowany w sporcie, bardzo taktowny i zdyscyplinowany<sup>12</sup>.

W latach 1924–1930 por. Roycewicz przebywał w Prózanach na Polesiu, gdzie stacjonował jego pułk, ale pobyt ten był przerywany wyjazdami na kursy sportu konnego w Grudziądzu (w 1928 i 1929 r.). Od 1 kwietnia 1930 r. został zatrudniony na stanowisku instruktora sportu konnego w Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu. Cały czas pozostał jednak wierny barwom swojego macierzystego 25 puw. W tym okresie był odznaczony Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918–1921 oraz Medalem Dziesięciolecia Odzyskania Niepodległości; wielokrotnie uzyskiwał pochwały od przełożonych za wzorowo wypełniane obowiązki służbowe, cechy osobowości, a zwłaszcza za umiejętności jeździeckie.

Dnia 22 października 1927 r. w parafii rzymskokatolickiej św. Zbawiciela w Warszawie Henryk Roycewicz zawarł związek małżeński z Wandą Marią z Wołowiczów Strawińską<sup>13</sup>. Panna młoda była bardzo atrakcyjną kobietą.

Każdy, kto ją poznał, wyniósł piękne wspomnienie. Śniada cera, ciemne włosy potwierdzały jej słowa, że z tatarskiego jest rodu, osadzonego w grodzie Gedymina przez Wielkiego Księcia Litewskiego, Witolda<sup>14</sup>.

Był to wyjątkowy dzień nie tylko w życiu osobistym por. Roycewicza, ale – jak się później okazało – także sportowym. Małżonka, w prezencie ślubnym, ofiarowała mu dwa niezwyklej urody i wyjątkowych zdolności konie – siwą The Hoop i karego Black Boya, na których w następnych latach odnosił znaczące sukcesy sportowe<sup>15</sup>.

Henryk Roycewicz miał bardzo wszechstronne zainteresowania sportowe. Uprawiał różne formy sportu konnego (ujeżdżenie, konkursy hipiczne, Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego – WKKW, rajdy konne, skjöring i skiskjöring, polo, polowania par force), a także kilka innych dyscyplin sportu – tenis i narciarstwo (zdobył nawet kwalifikacje dowódcy plutonu Narciarskiego). Jazdą konną jako sportem zainteresował się podczas pobytu w Szkole Podchorążych w Grudziądzu, gdzie w 1921 r. uczestniczył w swoich pierwszych konkursach hipicznych. Dzięki zdobytym tam umiejętnościom i kwalifikacjom uczył jazdy konnej innych, równocześnie doskonalił własne umiejętności jeździeckie i zdobywał coraz większe doświadczenie sportowe. W latach trzydziestych XX w. stał się jednym z najlepszych polskich jeźdźców, co potwierdziły czołowe miejsca w zawodach konnych i zdobywane przez Roycewicza nagrody. Najbardziej pociągał go Wszechstronny Konkurs Konia Wierzchowego, ponieważ – jak twierdził –

<sup>12</sup> Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), Akta Personalne (dalej: AP), sygn. 3834; S. Radomyski, dz. cyt., s. 613–616.

<sup>13</sup> CAW, AP, sygn. 3834.

<sup>14</sup> J. Błasiński, *Z dziejów kawalerii II Rzeczypospolitej. Losy 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich*, Warszawa 1999, s. 25–26.

<sup>15</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 34.

[...] można w nim było połączyć własne zdolności w ujeżdżeniu konia, naskakaniu go i wytrenowaniu do biegów w terenie, a w czasie zawodów umiejętnie wykorzystać zalety swoje i konia do osiągnięcia najlepszych wyników<sup>16</sup>.

Jako wybitny jeździec reprezentował 25 puw w Mistrzostwach Armii Polskiej, tzw. Militari, które były organizowane od 1923 r. W okresie międzywojennym pięciokrotnie jego pułk wywalczył tytuły w klasyfikacji drużynowej. W 1924 r. (Warszawa), 1936 r. (Łuck) i 1937 r. (Białystok) – Henryk Roycewicz zdobył zespołowo III m., w 1935 r. (Suwałki) – tytuł wicemistrza, a w 1933 r. (Białystok) – tytuł mistrza Armii Polskiej dla swojego pułku. Dosiadał wówczas różnych koni: Hetmana (1924 r.), Turczynkę (1933 r.), Tulipana (1935 r.), Batiara (1936 r.) i Batiara II (1937 r.). Jednak największym sukcesem było zdobycie tytułu indywidualnego Mistrza Wojska Polskiego w 1935 r. na Tulipanie. Udział w tych zawodach wymagał dużej wszechstronności zarówno od jeźdźcy, jak i konia, był sprawdzianem nie tylko umiejętności sportowych zawodnika i konia, ale przede wszystkim sprawności bojowej kawalerzysty. Były to typowe zawody wojskowe<sup>17</sup>.

W okresie międzywojennym rzadko zdarzało się w polskiej kawalerii, aby jeździec mógł sam wybrać konia, na którym chciał jeździć. W 1935 r. por. Henryk Roycewicz po zdobyciu tytułu indywidualnego Mistrza Armii jako jedną z nagród uzyskał zgodę od Ministra Spraw Wojskowych na wybór konia i zapewnienie, że MSWojsk. pokryje koszt jego zakupu. Roycewicz znalazł Arlekinę III przypadkiem, podczas polowania par force w Łańcucie u hr. Potockiego. Koń pochodził ze stadniny w Łańcucie, ale był trudny, nieposłuszny i sprawiał właścicielowi dużo kłopotu, więc ten chętnie się go pozbył. Roycewicz dostrzegł nieprzeciętne, wszechstronne zdolności sportowe konia, a jego trudny charakter okazał się w późniejszym okresie zaletą w walce sportowej. Chociaż nie od razu jeździec i koń doszli do porozumienia, to jednak z czasem Arlekin III okazał się koniem, na którym rtm. Roycewicz odnosił największe sukcesy sportowe<sup>18</sup>.

W połowie lat dwudziestych dużą popularność w Polsce zyskała gra w piłkę konno – polo. Istniało kilka ośrodków polo, głównie jednak w Wielkopolsce, gdzie propagował tę grę gen. Stanisław Sochaczewski. Roycewicz grał w polo w CWK w Grudziądzu. Mimo że nie było tam stałej drużyny, uczestniczącej w rozgrywkach, to jednak polo zyskało zainteresowanie zwłaszcza wśród instruktorów jazdy konnej, którzy traktowali je jako sposób doskonalenia umiejętności jeździeckich i grali dla przyjemności. Ze względu na ogólnościatowy

<sup>16</sup> R. Urban, *Jeźdźcy – olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Gorzów Wlkp. 2012, s. 153.

<sup>17</sup> Taż, *Rozwój sportu jeździeckiego w Polsce w latach 1918–1939*, maszynopis pracy doktorskiej, AWF Poznań, 2003, s. 286–287.

<sup>18</sup> W. Domański, *Henryk Leliwa-Roycewicz ma 90 lat*, „Przegląd Sportowy” 1988, z dn. 28.06.; W. Domański (jr.), *Herbu Leliwa...*, s. 3.

kryzys gospodarczy końca lat dwudziestych XX w. i wysokie koszty uprawiania tej konkurencji, po kilku latach zaprzestano jej uprawiania<sup>19</sup>.

Na początku lat trzydziestych Henryk Roycewicz wielokrotnie uczestniczył także w zawodach konnych na śniegu, organizowanych przez Małopolski Klub Jazdy w Zakopanem. W programie zawodów, oprócz konkursów hippicznych, były również narciarskie konkursy skjöringowe i skiskjöringowe, które cieszyły się dużym zainteresowaniem jeźdźców. Zawody organizowane zimą, choć znacznie różniły się warunkami rozgrywania od letnich, stanowiły dla jeźdźców sprawdzian przed rozpoczęciem kolejnego sezonu, a z punktu widzenia wojskowego, skjöring i skiskjöring były bardzo przydatne w wyszkoleniu kawalerskim, co niejednokrotnie potwierdziły manewry zimowe, np. w Białymstoku<sup>20</sup>.



**Fot. 2.** Por. Henryk Roycewicz na zimowych zawodach w Zakopanem w 1932 r. (Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego)

Henryk Roycewicz uczestniczył także w (cywilnych) Jeździeckich Mistrzostwach Polski, rozgrywanych od 1931 r. w trzech konkurencjach sportu konnego. Do drugiej wojny światowej były one zorganizowane osiem razy, a Roycewiczowi tylko jeden raz nie udało się wywalczyć żadnego tytułu. W gronie posiadaczy tytułów mistrzowskich znalazło się 31 zawodników, a czternastu z nich zdobyło tytuły kilkakrotnie. Mimo że najwięcej tytułów Mistrza Polski zdobył mjr Wilhelm Lewicki (4 – 3 w ujeżdżeniu i 1 w skokach), to jednak najwszechstronniejszym okazał się Henryk Roycewicz, który wywalczył łącznie 9 tytułów we wszystkich konkurencjach sportu konnego, objętych programem mistrzostw. Co prawda, tylko raz wywalczył tytuł Mistrza Polski (w 1934 r. na Wiśle II w Warszawie), ale za to w konkurencji, którą sobie szczególnie upodo-

<sup>19</sup> R. Urban, *Rozwój gry w polo w Polsce w środowisku wojskowym w okresie międzywojennym*, [w:] K. Zalasńska, P. Zalański, *Polo w Polsce 1911–2011*, Letra-Graphic, Kraków 2011, s. 69.

<sup>20</sup> Tamże, *Jeźdźcy – olimpijczycy...*, s. 155.

bał – we Wszechstronnym Konkursie Konia Wierzchowego. Ponadto Roycewicz 6 razy zdobył tytuł wicemistrzowski: 3 razy w ujeżdżeniu (w 1933, 1935 i 1938 r.), 2 razy w WKKW (w 1933 i 1936 r.) i 1 raz w konkursie skoków przez przeszkody (w 1931 r.). Tytuł II wicemistrza Polski wywalczył 2 razy: w konkursie ujeżdżenia (w 1932 r.) oraz w WKKW (w 1935 r.). Były to niezwykle cenne osiągnięcia, ponieważ w zawodach o mistrzostwo Polski w jeździectwie rywalizowali najwybitniejsi polscy jeźdźcy, niezależnie od formacji wojskowej, którą reprezentowali, a także jeźdźcy cywilni<sup>21</sup>.



Fot. 3. Rtm. Henryk Roycewicz i The Hoop (Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego)

W 1927 r. por. Henryk Roycewicz zadebiutował w rywalizacji międzynarodowej, uczestnicząc w zawodach w Warszawie. W kolejnych latach startował w Budapeszcie, Nicei, Rydze, Rzymie, Tallinie<sup>22</sup>. Znaczące sukcesy zaczął odnosić już w swoim pierwszym starciu w międzynarodowym konkursie parami o Nagrodę Łazienek, rozgrywanym w Warszawie 18 września (1928 r.). Zwyciężył na koniu The Hoop, partnerując Zofii Chodkiewiczównie na Prosiaku. Kilka dni później (23 września) był w składzie zespołu (razem z rtm. M. Antoniewiczem na Banzaju, por. K. Gzowskim na Mylordzie i por. W. Zgorzelskim na Ładnej), który wywalczył Puchar Narodów, pokonując w rywalizacji reprezentacje Francji (II m.), Czechosłowacji (III m.), Włoch i Finlandii<sup>23</sup>. W tym prestiżowym konkursie Henryk Roycewicz uczestniczył kilkakrotnie: w 1928 r. – w Warszawie (I m.), w 1929 r. – w Budapeszcie (II m.), Nicei (dalsze) i Warszawie (II m.), w 1931 i 1932 r. – w Rydze (I m.). Trzykrotnie razem z zespołem reprezentacyjnym zdobył Puchar Narodów – w 1928 r. w Warszawie, do-

<sup>21</sup> Taż, *Rozwój sportu jeździeckiego w Polsce...*, s. 288.

<sup>22</sup> S. Łoza (red.), *Czy wiesz, kto to jest?*, Warszawa 1938, s. 632.

<sup>23</sup> W. Pruski, *Dzieje konkursów hipicznych w Polsce*, Warszawa 1982, s. 95–96.



siadając Black Boya, i dwukrotnie w Rydze – w 1931 r. i 1932 r. na The Hoop, koniach подарowanych przez małżonkę<sup>24</sup>. W 1931 r. Roycewicz, oprócz Pucharu Narodów, wywalczył także Puchar Miasta Rygi<sup>25</sup>.

Sukcesy osiągnięte przez Henryka Roycewicza w latach trzydziestych, zwłaszcza tytuły zdobywane w mistrzostwach Wojska Polskiego (Militari) i Jeździeckich Mistrzostwach Polski, spowodowały, że w 1935 r. został on włączony do grupy olimpijskiej, zorganizowanej w CWK w Grudziądzu przed zbliżającymi się igrzyskami w 1936 r. Z licznej ekipy ostatecznie wyłoniono jeźdźców i konie, które reprezentowały Polskę w Berlinie. Rtm. Henryk Roycewicz ze względu na swoje wysokie wszechstronne umiejętności jeździeckie zakwalifikowany został do grupy WKKW razem z koniem Arlekin III oraz zawodnikami rtm. Zdzisławem Kaweckim na Bambino i rtm. Sewerynem Kuleszą na Ben Hurze, którego ostatecznie zastąpiła Tośka<sup>26</sup>.

Zawody w WKKW na igrzyskach w Berlinie rozgrywane były od 13 do 16 sierpnia 1936 r.; rozpoczęły się próbą ujeżdżenia na czworoboku w Mainfeld (13–14 sierpnia), następnie odbyła się próba wytrzymałości w terenie w Döberitz (15 sierpnia), a na koniec konkurs skoków przez przeszkody o Puchar Narodów na głównym stadionie olimpijskim (16 sierpnia). Po pierwszej próbie rtm. Roycewicz zajął XIII lokatę – najwyższą wśród Polaków (rtm. Kaweckie był XV, rtm. Kulesza – XXVI), natomiast cały zespół był na V m., przed reprezentacją Niemiec. Druga próba sprawiła ogromne trudności wszystkim uczestnikom rywalizacji, a wielu z nich wyeliminowała ze współzawodnictwa. Roycewicz w próbie terenowej wypadł najlepiej z polskich jeźdźców, jednak doświadczył przy tym niesprawiedliwej oceny ze strony niemieckiego oficera zarządzającego odcinkiem trasy, który wykluczył Polaka za rzekomo nieprawidłowo pokonaną przeszkodę. Roycewicz, żeby naprawić błąd, a jednocześnie ustrzec drużynę przed dyskwalifikacją, wrócił na wskazaną przeszkodę, gdzie okazało się, że było to... nieporozumienie. Stracony czas oraz zmęczenie jeźdźca i konia nie zostały niestety zrekomensowane. Próba terenowa okazała się jednak trudna również dla pozostałych reprezentacji, z których większość została zdekompletowana. Szansę na klasyfikację drużynową zachowali Anglicy, Bułgarzy, Czechosłowacy, Niemcy i Polacy. Trzecia próba – konkurs skoków przez przeszkody – odbyła się przy udziale 90 000 widzów zgromadzonych na stadionie. Rtm. Roycewicz na Arlekinie III pokonał parcours z błędami, uzyskując 20 punktów karnych. Łącznie po trzech próbach WKKW rtm. H. Roycewicz zajął indywidualnie XV m. na 53 startujących zawodników i był najlepszy spośród Polaków (Kaweckie – XVIII m., Kulesza – XXI m.). Polska repre-

<sup>24</sup> R. Urban, *Rozwój sportu jeździeckiego w Polsce...*, s. 216–217; W. Pruski, dz. cyt., s. 116, 120, 123, 151, 160.

<sup>25</sup> R. Urban, *Jeźdźcy – olimpijczycy...*, s. 155–156.

<sup>26</sup> CAW, *Dziennik Rozkazów*, sygn. I.340.40/8, Rozkaz dzienny nr 168 na dzień 29 lipca 1936 r.; dotyczy: Wyjazdu polskiej ekipy jeździeckiej na igrzyska olimpijskie do Berlina.

zentacja w klasyfikacji drużynowej zajęła II m. i zdobyła srebrny medal olimpijski, ustępując jedynie reprezentacji niemieckiej<sup>27</sup>.



**Fot. 4.** Rtm. Henryk Roycewicz na Arlekinie III w próbie ujeżdżenia olimpijskiego WKKW na igrzyskach w Berlinie w 1936 r. (Zbiory Fundacji Polskiego Państwa Podziemnego)

Niemiecki hipolog Gustaw Rau w swojej książce o igrzyskach w Berlinie pt. *Die Reitkunst der Welt an den Olympischen Spielen 1936*, wydanej w Berlinie w 1937 r., ocenił również jazdę polskich jeźdźców. Rtm. Roycewicza scharakteryzował następująco:

Jeździec prowadzi rozważnie i ostrożnie. Lekki, elegancki dosiad, oddziałujący dobrze na konia. Jeździec lekko prowadząc konia, pozostawia mu pełną swobodę.

Natomiast polskiego konia Arlekina III opisał:

Wybitny, potężny kasztan, dobrze i smacznie jeżdżony. Porusza się pięknym, zrównoważonym klusem. Koń wykazał wysmienity sposób pokrywania przestrzeni i pokonywania przeszkód<sup>28</sup>.

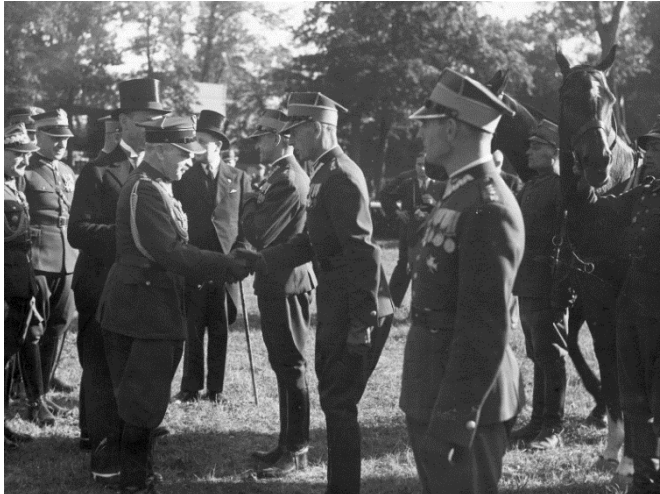
W 1936 r. rtm. Henryk Roycewicz za zdobycie srebrnego medalu w WKKW na igrzyskach olimpijskich w Berlinie został odznaczony Honorową Odznaką Jeździecką, która była najwyższym odznaczeniem Polskiego Związku Jeździeckiego. W okresie międzywojennym PZJ przyznał tylko 19 takich odznak; o pozostałe – złotą, srebrną i brązową – jeźdźcy ubiegali się w drodze konkursów<sup>29</sup>. Otrzymał także pochwałę od Ministra Spraw Wojskowych, a przed frontem macierzystej jednostki – 25 puw został odznaczony Srebrnym

<sup>27</sup> B. Tuszyński i H. Kurzyński, dz. cyt., s. 214; H. Łysakowska, *Jeźdźcy olimpijscy*, Warszawa 2000, s. 35–36; W. Pruski, dz. cyt., s. 248–255.

<sup>28</sup> W. Pruski, dz. cyt., s. 256.

<sup>29</sup> R. Urban, *Rozwój sportu jeździeckiego w Polsce...*, s. 292.

Krzyżem Zasługi, który przypiął mu dowódca pułku, płk Witold Morawski, zamordowany w 1944 r. przez Niemców<sup>30</sup>.



**Fot. 5.** Międzynarodowe Zawody Hippyckie w Warszawie w 1937 r. Gen. Juliusz Rómmel wręcza Honorowe Odznaki Jeździeckie. Od lewej na pierwszym planie: gen. J. Rómmel, rtm. Seweryn Kulesza, rtm. Henryk Roycewicz, rtm. Zdzisław Kawecki (Zbiory Narodowego Archiwum Cyfrowego)

W 1936 r., po 13 latach od uzyskania stopnia porucznika, Roycewicz otrzymał awans na rotmistrza. Był to raczej rzadki przypadek, aby awans na wyższy stopień oficerski nastąpił po tak długim czasie, ale Henryk Roycewicz w tym okresie poświęcił się praktycznie wyłącznie jeździectwu. Wielokrotnie był delegowany na różnego rodzaju kursy i szkolenia – najpierw jako uczeń, a następnie nauczyciel i instruktor, np. w okresie od kwietnia 1923 r. do października 1930 r. w macierzystym pułku był czterokrotnie, łącznie przez 16 miesięcy. Poza pułkiem przebywał przez 66 miesięcy – 46 miesięcy spędził na kursach jazdy konnej, 10 – instruktora jazdy konnej, przez 7 miesięcy (łącznie) przebywał w szpitalach w wyniku kontuzji odniesionych w czasie jazdy konnej, 3 miesiące był na urlopie. W związku z tym jego przełożeni, którzy nie znali Roycewicza z okresu walk 1918–1921, mieli problem z wystawieniem mu opinii. Nigdy nie było żadnych wątpliwości co do zalet jego charakteru, kwalifikacji i kompetencji jeździeckich, ale trudno było ocenić jego stosunek do podwładnych, troskę o żołnierza, zdolności organizacyjne, kierownicze czy wychowawcze. Dopiero płk Witold Morawski, dowódca pułku, w sprawozdaniu rocznym za 1933 r. wydał opinię, która z pewnością miała wpływ na awans Roycewicza na rotmistrza.

<sup>30</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 52.

Inteligentny, ambitny, zrównoważony oficer o świetnym wychowaniu i niezwykłym takcie. Jest równie dobry jako oficer liniowy, jak i adiutant, na którym stanowisku wykazuje wielką dozę dyskrecji wobec kolegów i sumiennosc w wykonaniu swych obowiązków. Jeden z czołowych jeźdźców polskich został według mego głębokiego przekonania niesłusznie kwalifikowany z racji niechęci wielu oficerów do zbyt intensywnie uprawianego sportu konnego. Stwierdzam, że służba za czasów mego dowodzenia na tem nigdy nie ucierpiała i że wszystkie postawione mu zadania porucznik Roycewicz wykonywał każdorazowo wybitnie. Zasługuje na opinię WYBITNY. Powinien awansować na rotmistrza i będzie wybitnym dowódcą szwadronu. Poznałem go w ciągu roku dokładnie i przekonałem się, że ma wszystkie ważne zalety wojskowe<sup>31</sup>.

Opinia dowódcy pułku została potwierdzona kilka lat później we wrześniu 1939 r. oraz w służbie w Armii Krajowej.

W końcu sierpnia 1939 r. rtm. Roycewicz został powołany na dowódcę 2 szwadronu w swoim macierzystym 25 puw i stawiał się pod Lidzbarkiem Welskim, gdzie pułk stacjonował. Pułk należał do Nowogródzkiej Brygady Kawalerii, dowodzonej przez gen. Władysława Andersa. Brygada wchodziła w skład Armii Modlin gen. Emila Przedzrymirskiego-Krukowicza i ostaniała lewe skrzydło armii. Rtm. Roycewicz walczył w kampanii wrześniowej, najpierw ubezpieczając przeprawy przez Wisłę od Płocka po Modlin, później pod Mińskiem Mazowieckim, Tomaszowem Lubelskim, aż po szarżę pod Krasnobrodem, w wyniku której Nowogródzka Brygada Kawalerii przebiła się na tyły wojsk niemieckich. Decydującą rolę w tej legendarnej szarży odegrał 25 puw. Odznaczono go za nią Krzyżem *Virtuti Militari*<sup>32</sup>.

Drugi szwadron rtm. Roycewicza, jako szwadron rozpoznawczy, otrzymał rozkaz dotarcia do wsi Koniuchy, skąd miał dalej prowadzić brygadę gen. Władysława Andersa w kierunku granicy węgierskiej. Wyczerpani wielodniowymi walkami i nocnymi marszami ułani bronili się przed otaczającą wieś kawalerią sowiecką. Dnia 27 września Roycewicz, po zaciętej walce z oddziałami sowieckimi, został ciężko ranny (w lewe kolano) i przygnieciony ciałem zabitego pod nim konia. Wspominał:

Nie chciałem się poddać. Byłem na koniu. Miałem karabin maszynowy. Strzelałem. Otoczony, dostałem kulę w kolano. Koń został zabity. Leżę pod nim w hełmie, z bronią, i widzę, jak zbliżają się Rosjanie. Ranny ułan krzyczy, że to dowódca szwadronu. Natychmiast wzywają komandira pułku. Przylatuje galopem. Staje. Ja wciąż tkwię pod koniem. Proszę, żeby go ze mnie ściągnęli<sup>33</sup>.

Rtm. Henryk Roycewicz dostał się do niewoli sowieckiej. Przez kilka miesięcy przebywał w prymitywnych lazaretach i szpitalach (m.in. w Stryju), ukrywając swój stopień oficerski, dzięki czemu najprawdopodobniej uniknął śmierci z rąk NKWD. Polski lekarz, opiekujący się rannym, zatrzymał go

<sup>31</sup> Tamże, s. 33, 35–36.

<sup>32</sup> R. Urban, *Jeźdźcy – olimpijczycy...*, s. 159–160.

<sup>33</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 66–67.

w szpitalu i nie dopuścił w ten sposób do wywiezienia Roycewicza w głąb Rosji, jak to uczyniono z innymi polskimi oficerami. W okresie kilku miesięcy leczenia, po niezbyt fachowo przeprowadzonej operacji, Roycewicza poddawano niustannym przesłuchiwaniami. Udało mu się uciec ze szpitala, korzystając z zamieszania, jakie powstało w trakcie ewakuacji lazaretu po wybuchu wojny z Finlandią. W kwietniu 1940 r. dotarł do Lwowa, gdzie w wyniku wymiany jeńców, w przebraniu szeregowca, nie przyznając się do stopnia wojskowego, został przekazany Niemcom. Komisja ds. wymiany jeńców uznała go za inwalidę i skierowała do wywiezienia do Generalnej Guberni. Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych Polaków, w cywilnym ubraniu, udało mu się przekroczyć granicę w Przemyślu i dotrzeć do Krakowa. Tam, dzięki staraniom siostry, umieszczony został na dalsze leczenie w szpitalu. Po blisko rocznym pobycie w szpitalu, lekarzom – mimo początków gangreny – udało się uratować zmiążdżoną nogę, ale pozostała ona sztywna, a Roycewicz już nigdy nie odzyskał sprawności. Musiał pogodzić się z inwalidztwem. Odtąd już zawsze poruszał się przy pomocy laski<sup>34</sup>.

Za kampanię wrześniową został odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari V klasy oraz trzykrotnie Krzyżem Walecznych.

W kwietniu 1941 r. Henryk Roycewicz przyjechał do okupowanej Warszawy, gdzie początkowo zamieszkał w kawalerskim pokoju przy ul. Mazowieckiej 4. Jego pierwsze małżeństwo rozpadło się kilka lat przed rozpoczęciem wojny. W Warszawie rtm. Roycewicz nawiązał kontakty z kolegami z 25 puw działającymi w ruchu oporu. Rtm. Ludwik Rojkiewicz oraz rtm. Romuald Górski pomogli mu włączyć się do dalszej walki z Niemcami, wprowadzając go w struktury Państwa Podziemnego. W działalności konspiracyjnej rtm. Roycewicz przyjął pseudonim „Leliwa”, nawiązujący do rodzinnego herbu szlacheckiego. Był członkiem Związku Walki Zbrojnej (ZWZ), który decyzją Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego z dnia 14 lutego 1942 r. przyjął nazwę Armia Krajowa (dalej: AK), w ten sposób formacja ta stała się kontynuatorem Wojska Polskiego, utworzonego pod koniec 1918 r. W lutym 1942 r. rtm. „Leliwa” przyjął obowiązki oficera broni w IV Rejonie Obwodu I (Śródmieście) Okręgu Warszawskiego AK<sup>35</sup>. Jego zadaniem było m.in. gromadzenie uzbrojenia w odpowiednio zakonspirowanych magazynach w różnych częściach miasta. Jednostkami bojowymi w poszczególnych rejonach były plutony, tworzące kompanie i bataliony (np. „Zośka”, „Parasol”, „Kiliński”). W październiku 1943 r. rtm. Henryk Roycewicz „Leliwa” został mianowany dowódcą Batalionu

<sup>34</sup> W. Duński, *Konno po sławę...*, s. 368; W. Duński, *Od Paryża 1924 do Sydney 2000. Polscy medaliści olimpijscy i paraolimpijcy. Encyklopedia ilustrowana*, [b.m.r.w.], s. 735–736; W. Domański, *Henryk Leliwa-Roycewicz ma 90 lat...*

<sup>35</sup> W 1940 r. Warszawa została podzielona na siedem Obwodów: I – Śródmieście, Stare Miasto i Powiśle, II – Żoliborz, III – Wola, IV – Ochota, V – Mokotów, VI – Praga, VII – powiat warszawski. I Obwód – Śródmieście składał się z czterech rejonów, a IV Rejon, w którym działał rtm. Roycewicz, był największy spośród centralnych rejonów dzielnicy.

im. Jana Kilińskiego, który powstał na początku stycznia 1940 r. i do marca 1943 r. nosił nazwę „Vistula”. W jego skład wchodziło ok. 800 żołnierzy, w tym ok. 60 kobiet<sup>36</sup>.

Od 1940 r. władze wojskowe Państwa Podziemnego przygotowywały zbrojne wystąpienie przeciwko okupantowi – powstanie narodowe. W tym kierunku prowadzone było szkolenie i prace organizacyjne wszystkich oddziałów. Od momentu przyjęcia dowództwa batalionu „Kiliński”, za tę działalność odpowiedzialny był rtm. „Leliwa”. Objęła ona podstawowe wyszkolenie strzeleckie i saperskie, naukę o broni i ćwiczenia praktyczne w zakresie budowy i posługiwania się niemiecką bronią maszynową, przygotowanie do walk ulicznych i taktykę opanowania konkretnych obiektów, szkolenie służb sanitarnych i łączności, kształcenie kierowców samochodowych, motocyklowych i pojazdów gąsienicowych. Rtm. Roycewicz bardzo często uczestniczył w zajęciach różnego rodzaju kursów, motywując swoich podwładnych do zdobywania wiedzy i umiejętności. W działalność konspiracyjną włączyła się także druga żona „Leliwy”, Felicja Jaranowska, która jako łączniczka „Luta” przewoziła w dziecięcym wózku ich córeczki Grażyny rozkazy do poszczególnych oddziałów oraz broń do wyznaczonych punktów magazynowania<sup>37</sup>.

Batalion „Kiliński” przed wybuchem powstania warszawskiego, ze względów operacyjnych, został podzielony na dwa zgrupowania bojowe: IX – działające w Śródmieściu Północ, oraz X – na pobliskiej Woli. Zgrupowanie IX, którym dowodził rtm. „Leliwa”, obejmowało zakresem swojego działania obszar obramowany ulicami Świętokrzyską, Nowym Światem, Alejami Jerozolimskimi, Marszałkowską do Świętokrzyskiej, dalej Świętokrzyską do ulicy Bagno, placem Grzybowski, Królewską i Marszałkowską. Na tym terenie znajdowało się dziewięć obiektów, które stały się celem powstańców. Były to, m.in.: budynek PAST-y<sup>38</sup>, gmach Prudentialu<sup>39</sup>, Poczta Główna, Miejskie Zakłady Komunikacyjne, gmach PKO oraz Radio, a także koszary własowców, kompanii Sonderdienst i komisariat Policji Granatowej. Batalion „Kiliński” był jednym z nie-

<sup>36</sup> W. Zegar, dz. cyt., 75–77, 86–88.

<sup>37</sup> H. Leliwa-Roycewicz, *Batalion AK „Kiliński” w Powstaniu Warszawskim*, Londyn 1978, s. 10.

<sup>38</sup> PAST – pierwszy warszawski wysokościanowiec, zbudowany przy ul. Zielnej w latach 1906–1908. W 1922 r. budynek przejęła Polska Akcyjna Spółka Telefoniczna. W czasie wojny budynek PAST-y zasłynął z zaciętych walk, jakie toczyły się o niego podczas powstania warszawskiego. Był bardzo silnie broniony przez Niemców. Walki powstańcze zostały zakończone sukcesem, jednak sam budynek został bardzo poważnie zniszczony. Zob. B. Petrozolin-Skowrońska, *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 622.

<sup>39</sup> Prudential – warszawski wieżowiec, wybudowany w latach 1931–1934 jako siedziba angielskiego „Towarzystwa Ubezpieczeń Prudential” (Przezorność). W momencie powstania był drugim w Europie drapaczem chmur. Prudential został mocno uszkodzony w czasie II wojny światowej, m.in. w czasie powstania warszawskiego został ostrzelany ok. 1000 pocisków. Trafiony został także pociskiem o masie 2 ton, co poważnie odchyliło go od pionu. Zob. B. Petrozolin-Skowrońska, *Encyklopedia Warszawy*, s. 266.

licznych oddziałów, który w pierwszych kilkunastu dniach powstania warszawskiego zdobył wszystkie obiekty istotne strategicznie, znajdujące się dotąd we władaniu Niemców. Oddział pod osobistym dowództwem rtm. „Leliwy” zdobył gmach Prudentialu – już 1 sierpnia o godz. 17.15 zatknęto na nim biało-czerwoną flagę, Poczty Głównej – 2 sierpnia o godz. 17.15, budynki MZK i PKO oraz Radia przy ul. Zielnej, a także kino Colloseum. W swoich wspomnieniach z powstania Roycewicz napisał, że

[...] trzeciego dnia powstania już nudziłem się, nie miałem co robić. Zgłosiłem swojemu zwierzchnikowi, że wokół placu Napoleona wszystkie punkty oporu zajęto<sup>40</sup>.

Najbardziej bohaterskie i tragiczne walki powstańcy z batalionu „Kiliński” stoczyli o gmach PAST-y, czyli budynek przedwojennej Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej. W czasie okupacji i powstania warszawskiego pełnił on bardzo ważną funkcję dla Niemców – był centralą wojskową gen. Reinera Stahela (komendanta wojennego stolicy), dlatego był on bardzo silnie broniony przez Niemców. Jednak walki powstańców po kilkunastodniowym oblężeniu, kilku szturmach na budynek i ostatecznym, kierowanym przez dowódcę batalionu, rtm. „Leliwę”, zostały ostatecznie zakończone sukcesem, a 20 sierpnia na szczycie PAST-y żołnierze zatknęli polską flagę. Sam budynek został bardzo poważnie zniszczony. Batalion „Kiliński” rtm. Roycewicza wziął do niewoli 115 SS-manów; straty niemieckie wynosiły 38 zabitych i 6 rannych, a polskie – 38 poległych oraz 63 rannych (w ciągu 20 dni walk o budynek). Zmęczenie, ale i szczęście zdobywców PAST-y, warszawiacy mogli oglądać już następnego dnia w kinie Palladium, gdzie wyświetlano film ze zdobycia gmachu – „przeklętego gniazda”, nakręcony przez operatorów AK. Zdobycie PAST-y odbiło się szerokim echem w prasie powstańczej i polskiej na emigracji<sup>41</sup>.

Mimo kilku ran odniesionych w czasie walk powstańczych, dowódca batalionu „Kiliński” nie opuścił swoich żołnierzy. Dopiero 8 września podczas niemieckiego natarcia na ruiny kina Colosseum na tyłach Nowego Świata, bronionego przez powstańców, Roycewicz został ciężko ranny (ponownie w kolano z przebieciem tętnicy oraz w ramię i głowę), co wyeliminowało go z dalszych walk. Nieprzytomnego dowódcę wyciągnął spod ostrzału jeden z żołnierzy. Po założeniu opatrunku przeniesiono go do prowizorycznego szpitala, a następnie do piwnicy domu przy ul. Żelaznej, gdzie leczył rany pod opieką drugiej żony, łączniczki „Luty”<sup>42</sup>. W tym czasie dotknęła go także osobista tragedia. W wyniku zatrucia pokarmowego zmarła jego mała córka – Grażyna.

Rozkazem Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju z dnia 20 września 1944 r. otrzymał awans do stopnia majora (ze starszeństwem od 17 września), a 27

<sup>40</sup> R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015, s. 375; W. Zegar, dz. cyt., s. 116–117.

<sup>41</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 123.

<sup>42</sup> H. Leliwa-Roycewicz, dz. cyt., s. 67.

września – podpułkownika. Za udział w powstaniu warszawskim został odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari po raz drugi<sup>43</sup>.

W opinii jednego ze swoich podwładnych, Roycewicz:

[...] dowodząc Batalionem podczas Powstania Warszawskiego sprawdził się jako dzielny, odważny, lecz zarazem rozważny dowódca liniowy. Wielokrotnie osobiście prowadził swych żołnierzy do ataku, dając przykład męstwa i poświęcenia. Pod jego dowództwem Batalion rozrósł się do wielkości niemal pułku, licząc 9 kompanii liniowych plus służby, łącznie ponad 2500 żołnierzy<sup>44</sup>.

Po kapitulacji powstania ppłk „Leliwa” znalazł się w szpitalu przy ul. Płockiej na Woli, skąd, wobec szczególnego zainteresowania nim Gestapo, w ubraniu cywilnym zdołał uciec, dołączając do grupy cywilów. Z kościoła przy ul. Wolskiej Henryk Roycewicz, razem z innymi jeńcami, przewieziony został do obozu przejściowego w Pruszkowie. W zatłoczonych, brudnych halach warsztatów kolejowych, na terenie których utworzony był Dulag 121 Pruszków, rannego i wycieńczonego ppłka Roycewicza dostrzegła córka znajomego ziemianina. Pomogła mu w ucieczce i ulokowała w majątku Kośmin w okolicach Grójca, gdzie ukrywał się do połowy stycznia 1945 r.; 20 lutego 1945 r. ujawnił się w Rejonowej Komendzie Uzupełnień w Skierniewicach. Wrócił do „wyzwolonej” Warszawy i w marcu podjął pracę w Wojewódzkim Urzędzie Ziemskim w Warszawie jako inspektor hodowli koni, a w 1946 r. – po ukończeniu Wyższego Kursu Administracyjnego przy Prezydium Rady Ministrów – został zatrudniony na stanowisku naczelnika Wydziału Administracyjnego. Będąc specjalistą z zakresu jeździectwa i niekwestionowanym autorytetem w tej dziedzinie, w latach 1947–1948 kilkakrotnie wyjeżdżał służbowo do Danii, Norwegii i Szwecji, gdzie dokonywał zakupu koni szlachetnych ras w celu odbudowy i ulepszenia polskiej hodowli koni. W tym okresie ustabilizowała się także jego sytuacja rodzinna – zamieszkał wraz z żoną w tzw. domku fińskim przy ul. Wawelskiej (ich wojenne mieszkanie zostało zburzone w czasie powstania), a w 1946 r. urodził się syn Henryka Roycewicza – Olgierd<sup>45</sup>.

Po zakończeniu wojny nie zapomniał o swoich towarzyszach broni, którzy zginęli w czasie powstania warszawskiego. Jak sam wspominał:

[...] myślałem o tych wszystkich żołnierzach..., tych, co życie swe bohatersko oddali z wiarą w zwycięstwo, tych, co ucierpieli, niosąc do końca życia ślady swoich poświęceń, tych, których los uchował, pozwalając na utrwalenie ich wojskowych czynów. Wreszcie o tych wszystkich, którzy bezmiennie ginęli i cierpieli – o żołnierzach i cywilnej ludności z naszej płonącej Warszawy, o dzieciach i kobietach bezmiernego poświęcenia i odwagi<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 129.

<sup>44</sup> A. Bieniaszewski, dz. cyt., s. 31.

<sup>45</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 131–133.

<sup>46</sup> H. Leliwa-Roycewicz, dz. cyt., s. 71–72.



Na początku 1946 r. ppłk Henryk Leliwa-Roycewicz zorganizował Komitet Ekshumacyjny Poległych Żołnierzy Armii Krajowej Batalionu „Kiliński”. Dzięki prowadzonej przez siebie liście oraz materialnej pomocy rodzin żołnierzy, którzy zginęli w czasie powstania warszawskiego, w okresie niespełna trzech lat doprowadził do ekshumacji 103 poległych żołnierzy batalionu „Kiliński” i pochowania ich w specjalnej kwaterze na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Na nagrobkach zostały upamiętnione nazwiska i pseudonimy wszystkich 506 poległych żołnierzy tego batalionu<sup>47</sup>.

Ppłk Henryk Leliwa-Roycewicz, podobnie jak wielu innych żołnierzy AK, powstańców warszawskich, nie uniknął powojennych prześladowań i represji władz stalinowskich. Został aresztowany 13 stycznia 1949 r. przez funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa Czesława Krupowicza, który po rewizji mieszkania Roycewiczów zabezpieczył dowody „zbrodni” w postaci trzech znaczków batalionu „Kiliński”, notatek i dokumentów batalionu, listu z Ameryki, pięciu pocztówek, legitymacji orderu *Virtuti Militari* i innych odznaczeń oraz osobistych drobiazgów, oraz doprowadził do przewiezienia skutego kajdankami Henryka Roycewicza do Aresztu Śledczego na ul. Rakowieckiej 37. Podpułkownik był więziony w okrytym niechlubną sławą mokotowskim X Pawilonie razem z pospolitymi kryminalistami. Proces odbył się po ponad roku, w czasie którego Roycewicz był wielokrotnie i przez wiele godzin przesłuchiwany, przeszedł wszystkie z możliwych brutalnych metod śledczych. Jak sam wspominał:

W najcięższych chwilach śledztwa, kiedy byłem trzymany w celi śmierci, ratowałem się przed utratą świadomości i przytomności wspomnieniami walk z Niemcami, a szczególnie szaleńczą szarżą naszego Pułku w bitwie pod Krasnobrodem<sup>48</sup>.

Ppłka Henryka Leliwę-Roycewicza – bohatera olimpijskiego hipodromu, żołnierza września, powstańca warszawskiego – oskarżono o

[...] działanie zmierzające do usunięcia przemocą Krajowej Rady Narodowej, Rządu Jedności Narodowej i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, zagarnięcia ich władzy i zmiany ustroju Państwa Polskiego [...] zorganizowanie [...] tzw. Komitetu Ekshumacyjnego, wydawanie i rozpowszechnianie znaczków pamiątkowych Batalionu „Kiliński” [...], czym prowadził działalność zmierzającą do osiągnięcia opisanych we wstępie celów<sup>49</sup>.

Dnia 25 kwietnia 1950 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie ogłosił wyrok, uznając Henryka Roycewicza winnym zarzucanych mu czynów. Został skazany na 6 lat więzienia, 4 lata pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych oraz przepadek całego mienia. Dnia 17 listopada 1950 r., sąd wojskowy odrzucił skargę rewizyjną Roycewicza. Na początku 1951 r. został on więźniem Zakładu Karnego we Wronkach, który – ze względu na rygoryzm, represyjność, rekordową śmiertelność wśród więźniów, sadyzm i bezkarność

<sup>47</sup> R. Urban, *Jeźdźcy – olimpijczycy...*, s. 161.

<sup>48</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 136.

<sup>49</sup> K. Rudowska, *Wywiad z płk. Henrykiem Roycewiczem*, „Koł Polski” 1990 nr 6, s. 31–32.

pracowników Straży Więziennej – słynął jako najstraszniejsze miejsce odosobnienia w Polsce. Regulamin tego więzienia przewidywał w nim miejsce dla 586 osadzonych. W czasie, kiedy odbywał w nim wyrok Roycewicz, było tam 3769 więźniów. W celach o powierzchni 6–8 m<sup>2</sup> przebywało od 5 do 10 więźniów. Byli surowo karani nawet za najdrobniejsze przewinienia (złe sprzątnięcie celi). Więzień Roycewicz wykorzystywał „czas wolny” na dokształcanie – pogadanki i słuchanie wykładów prowadzonych przez współwięźniów – naukowców, pisarzy, poetów, polityków i dziennikarzy. Po śmierci Stalina w 1953 r. część kary anulowano i w kwietniu tego roku płk Roycewicz odzyskał wolność. Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego dla Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 20 lutego 1957 r. płka Henryka Leliwę-Roycewicza uniewinniono od popełnienia przestępstwa i zarzucanych mu czynów<sup>50</sup>. W tragedii, która dotknęła wielu „żołnierzy wyklętych”, miał jednak to szczęście, że przeżył i nie znalazł się wśród bezimiennych, których szczątki skrywa tzw. Łączka na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach.

Aby utrzymać rodzinę, w latach 1953–1956 Henryk Roycewicz pracował w Państwowych Zakładach Piwowarsko-Słodowniczych w Warszawie, na stanowisku magazyniera. Jego żona, Felicja, była wówczas księgową w Zjednoczonych Zespołach Gospodarczych INCO. Po latach wrócił do jeździectwa. W grudniu 1956 r. został trenerem Klubu Jeździeckiego przy Państwowych Torach Wyścigów Konnych na Służewcu, gdzie pracował głównie z młodzieżą. Ze względów ekonomicznych, w 1960 r. podjął pracę w firmie Polcargo, na stanowisku inspektora – rzeczoznawcy w specjalności konie. Rodzina Roycewiczów przeprowadziła się wówczas do mieszkania przy ul. Hübnera. Po ustabilizowaniu się sytuacji materialnej, w 1968 r. rozpoczął działalność trenerską w Sekcji Jeździeckiej Centralnego Klubu Sportowego Legia w Starej Miłosnej, gdzie pracował do momentu przejścia na emeryturę w 1973 r. Honorowym członkiem Sekcji pozostał do końca życia. Był osobą niezwykle aktywną, szkolił zawodników, kształcił trenerów, pomagał hodowcom. Był trenerem klasy specjalnej, sędzią Polskiego Związku Jeździeckiego, rzeczoznawcą w zakresie jeździectwa<sup>51</sup>.

Najważniejsza jednak stała się dla niego działalność w środowiskach kombatanckich. Mimo wcześniejszych dramatycznych doświadczeń, w 1957 r. powołał Komisję Środowiskową Żołnierzy Batalionu Armii Krajowej „Kiliński”, której honorowym przewodniczącym pozostał do końca życia. W ramach działalności Środowiska, płk Roycewicz dbał o kwatery na warszawskich Powązkach, weryfikował odznaczenia bojowe żołnierzy Batalionu, prowadził indeks pseudonimów i nazwisk oraz księgę poległych żołnierzy. Dzięki staraniom Środowiska i osobistym zabiegom płka Roycewicza odsłonięto tablice i płyty pamiątkowe w miejscach walk batalionu „Kiliński” – na gmachu PAST-y

<sup>50</sup> Tamże, s. 32.

<sup>51</sup> R. Wryk, *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 373; W. Zegar, dz. cyt., s. 142.

(20 sierpnia 1978 r.), na placu Powstańców Warszawy (1 sierpnia 1978 r.), w kościołach pw. Wszystkich Świętych oraz św. Augustyna. Henryk Roycewicz był współzałożycielem, powołanego w Warszawie w 1975 r., Duszpasterstwa Weteranów Kawalerii i Artylerii Konnej, jedyne­go możliwego w komunistycznym państwie, niezależnego środowiska kawalerzystów Drugiej Rzeczypospolitej. Był też inicjatorem i członkiem komitetu honorowego, zorganizowanego przez to Środowisko we wrześniu 1989 r. w Warszawie i Grudziądzu, Światowego Zjazdu Oficerów Służby Stałej Kawalerii Drugiej Rzeczypospolitej. Było to pierwsze, od ostatniej promocji w sierpniu 1939 r., spotkanie absolwentów Centrum Wysz­kolenia Kawalerii, na które przyjechali kawalerzyści z całego świata. W tym dniu Grudziądz – po 50 latach – stał się ponownie „stolicą polskiej kawalerii”<sup>52</sup>.

Mimo wyjazdu jedyne­go syna, Olgierda, do Stanów Zjednoczonych oraz śmierci 14 września 1986 r. ukochanej żony Felicji, ppłk Henryk Leliwa-Roycewicz ostatnie lata swojego życia spędził bardzo aktywnie. Otoczony był „chłopcami” i „dziewczętami” z batalionu „Kiliński”, w większości osobami już po sześćdziesiątym roku życia, dla których 63 dni wspólnych walk i przeżyć powstańczych sprzed blisko pięćdziesięciu lat stworzyło wyjątkowe więzi nie do rozerwania. W czerwcu 1989 r. Roycewicz został laureatem Honorowej Nagrody im. Janusza Kusocińskiego, która była przyznawana przez Redakcję „Przeglądu Sportowego”. Dnia 15 lutego 1990 r., rozkazem Ministra Obrony Narodowej, ppłk Henryk Leliwa-Roycewicz otrzymał awans do stopnia pułkownika ze starszeństwem od dnia 27 września 1944 r.<sup>53</sup>

Za zasługi wojenne uhonorowany był dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Virtuti Militari, trzykrotnie Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, za działalność na rzecz kombatan­tów Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta i innymi. Natomiast za osiągnięcia sportowe i aktywność w upowszechnianiu sportu jeździeckiego – wieloma medalami i odznaczeniami, m.in. Złotą Odznaką Polskiego Związku Jeździeckiego, Odznakami Zasłużonego Mistrza Sportu i Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Płk Henryk Leliwa-Roycewicz zmarł 16 czerwca 1990 r. w wieku 92 lat. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach, w kwaterze batalionu „Kiliński” (B2 rząd 3, grób 10) obok żony, łączniczki „Luty”<sup>54</sup>.

Fundacja Polskiego Państwa Podziemnego, której siedziba mieści się w budynku PAST-y, dla uczczenia pamięci swojego bohatera ogłosiła rok 2015 rokiem Henryka Roycewicza i podjęła z tej okazji kilka inicjatyw, m.in. 16 maja zorganizowała wieczór poświęcony pamięci płka Henryka Leliwy-Roycewicza podczas „Nocy Muzeów”, 25 lipca odbył się II Bieg po Schodach – Zdobądź

<sup>52</sup> R. Urban, *Jeźdźcy-olimpijczycy...*, s. 162.

<sup>53</sup> W. Zegar, dz. cyt., s. 143–144.

<sup>54</sup> A. Bieniaszewski, dz. cyt., s. 31.

PAST-ę, 8 sierpnia – Memoriał Jeździecki im. Henryka Roycewicza, a 20 sierpnia – uroczystości z okazji 71. rocznicy zdobycia PAST-y przez Batalion „Kiliński” pod dowództwem rtm. Henryka Leliwy-Roycewicza.



**Fot. 6.** Kwaterna żołnierzy batalionu „Kiliński” na warszawskich Powązkach; grób Henryka Leliwy-Roycewicza (fot. Renata Urban)

## Bibliografia

### A. Źródła

#### I. Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe  
Akta Personalne, sygn. 3834  
Dziennik Rozkazów, sygn. I.340.40/8

#### II. Prasa i czasopisma

„Przegląd Sportowy”, Warszawa 1988–1989.  
„Koń Polski”, Warszawa 1990.  
„Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej”, Londyn 1990.

### B. Literatura

#### I. Prace zwarte

Błasiński J., *Z dziejów kawalerii II Rzeczypospolitej. Losy 25 Pułku Ułanów Wielkopolskich*, Bellona, Warszawa 1999.

- Chmielewski Z., *Rotmistrz Henryk Leliwa-Roycewicz i jego żołnierze*, Klub Media, Warszawa 2018.
- Duński W., *Konno po sławę. Leksykon jeździectwa polskiego*, Polski Związek Jeździecki, Warszawa 2012.
- Duński W., *Od Paryża 1924 do Sydney 2000. Polscy medaliści olimpijscy i paraolimpijcy. Encyklopedia ilustrowana*, [b.m.r.w.].
- Głuszek Z., *Leksykon polskich olimpijczyków 1924–1998*, Polskie Wydawnictwo Sportowe „Sprint”, Warszawa 1999.
- Leliwa-Roycewicz H., *Batalion AK „Kiliński” w Powstaniu Warszawskim*, nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej, Londyn 1978.
- Łoza S. (red.), *Czy wiesz, kto to jest?*, Wydawnictwo Głównej Księgarni Wojskowej, Warszawa 1938.
- Petrozolin-Skowrońska B., *Encyklopedia Warszawy*, PWN, Warszawa 1994.
- Rafalski L., *Olimpijczycy spod Tatr*, Powiatowe Centrum Kultury w Nowym Targu, Nowy Targ 2013.
- Tuszyński B. i Kurzyński H., *Leksykon olimpijczyków polskich. Od Chamonix i Paryża do Soczi 1924–2014*, PKOl, Warszawa 2014.
- Tuszyński B., *Księga sportowców polskich ofiar II wojny światowej 1939–1945*, Wydawnictwo J.M. Miedzianowskiego i K.A. Wasilewskiego, Warszawa 1999.
- Urban R., *Jeźdźcy-olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Polskie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej, Gorzów Wlkp. 2012.
- Urban R., *Rozwój gry w polo w Polsce w środowisku wojskowym w okresie międzywojennym*, [w:] K. Złasińska, P. Złasiński, *Polo w Polsce 1911–2011*, Lettra-Graphic, Kraków 2011.
- Wryk R., *Olimpijczycy Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Nauka i Innowacje, Poznań 2015.
- Wryk R., *Sport olimpijski w Polsce 1919–1939. Biogramy olimpijczyków*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

## II. Maszynopisy

- Urban R., *Rozwój sportu jeździeckiego w Polsce w latach 1918–1939*, maszynopis pracy doktorskiej, AWF Poznań, 2003.
- Zegar W., *Pułkownik Henryk Roycewicz (1898–1990)*, maszynopis w posiadaniu autorki.
- Chmielewski Z., *Rotmistrz Henryk Leliwa-Roycewicz i jego żołnierze*, Stowarzyszenie Tenisowo-Narciarski Klub Dziennikarzy MEDIA, Warszawa 2018.

## **Activities of Henryk “Leliwa” Roycewicz in the field of military, sports and horse riding organizations in Poland**

### **Abstract**

Henryk Roycewicz was not a well-known figure. His name would be difficult to find on the pages of textbooks for the history of Poland, he was also not included in the most popular encyclopedias. Who was he then? A Pole coming from a family with patriotic traditions, but born in times of persecution in the Russian partition. A soldier of the First World War, a cavalryman of the Second Republic, an athlete, an almost perfect rider, an Olympic medalist, a riding coach. Roycewicz was also a soldier of the September Campaign, then the Home Army, an activist of the underground, and finally a Warsaw insurgent – commander of the “Kiliński” Battalion. For the last two “offenses” he paid a high price – accusations of treason, sentence and a six-year stay in the Stalinist prison. After his release and rehabilitation, he returned to horse riding and remained faithful to it almost until the end of his life. Although he died more than a quarter of a century ago, he still lives in the memories of the older generation of riders, and above all his comrades-in-arms, their families, war veterans, for whom he has become a legend during his lifetime.

The aim of the article was to present an outstanding figure of a soldier-patriot, sportsman-Olympian, sports activist.

**Keywords:** cavalry, equestrian, Olympic Games, war.